

## Macica.

Więcej bodaj pod względem leksykalnym niż ludoznawczym zwróciło z początku moją uwagę wyrażenie: »chodzi mi macica«, którego na oznaczenie jakiegoś wewnętrznego niedomagania używają tutejsi chłopci (ze wsi Wola Wydrzyna, powiat noworadomski, czterdzieści kilka wiorst od Częstochowy w kierunku północno-zachodnim NNW).

Zdaje mi się jednak, że wyrażenie to zdradza nam pewien specjalny sposób zapatrywania chłopca na chorobę i wogóle organizm ludzki.

Wyrażenia tego używają zarówno kobiety jak i chłopci; »macica« nie oznacza bynajmniej żadnej części ciała, nie ma też nic wspólnego z nerką latającą; ale jest to pojęcie, oznaczające istotną, żywotną część organizmu ludzkiego, od której dobrego stanu zależy zdrowie człowieka.

Przy ogólnem osłabieniu, chłop — nie mogąc znaleźć żadnej zewnętrznej przyczyny tego — przypuszcza, że właśnie ta istota jego organizmu, znajdująca się gdzieś w jego wnętrzu, uległa zaognieniu i — »chodzi«.

Bóle »w środku« »na wnątrzu« są również wewnętrzne jednak umiejscowione; podczas gdy dla oznaczenia już nie bólów, ale wewnętrznej, ogólnej niedyspozycyi, osłabienia używa chłop słów: »chodzi mi macica«.

Zdaje się też, że owa »macica« w pojęciu chłopca musi grać wielką rolę i w innych wypadkach jego życia, skoro jej choroba jest w jego pojęciu jedną z ważniejszych. Co do tego jednak wskazówek dać nie mogę.

Dodam jeszcze, że chorobę »chodzi mi macica« podobnie jak inne wewnętrzne: »boli w środku, na wnątrzu« leczy wybornie wódka z pieprzem lub też »wódka z tłustym«, którą przygotowuje się mieszając rozpuszczone sadło lub słoninę z wódką. Lekarstwa te dają nawet starszym dzieciom i z tem przekonaniem, że wódka rozgrzewa żołądek lub inne organy zajęte, roztopiony zaś tłuszcz łagodzi wszystkie dolegliwości podobnie jak rany zewnętrzne.

Wola Wydrzyna 29. VI. 1910.

*Mirosław Zbigniew Strzegonia-Kryński.*

